

1788. Jędrzejki Jacek Mowa...

M O W A

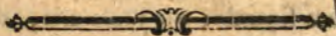
Paśnie Wielmożnego

JEZIERSKIEGO,

KASZTELANA ŁUKOWSKIEGO,

Na Seymie Roku 1788.

POWIEDZIANA.



NATIAŚNIETSZY KRÓLU!

Prześwietne Zgromadzone Stany!

USTANOWILIŚMY Wojsko, a jedno-
myślną zgodą Panu swemu i sobie z rado-
ści lzy wycisneli, teraz myślny, żebyśmy
potym na też wojsko znowu nie płą-
kali.

A



Cóż teraz czynić następuje? oto przyiąwszy służbę trzeba mu kondycyę wypisać, komu ma być posłusznym, iak swoich ogólnie Panow szanować, iak Rolnika szanować; bo ten jest właściwie żołnierstwa Panem, a my tytułarni, bo ten Trony umacnia, nas karmi, odziewa, i jest światła Dobrodzieiem.

Ktoż żołnierza naszego urządzać ma? jeżeli my w tym tu licznym zgromadzeniu, to iedni nie umiemy, drugim nie tak łatwo robota się uda, ale kto umie, kto ma ochotę, niech się odezwie.

A kiedy nikogo nie słyszę, mamy do tego Hetmanow, dwóch Artylleryi Generalow, Generalow - Leutenantow, przybrawszy do tego ochotnych obywatelow, niechay Projekt ułożą, a WASZA KRÓLEWSKA MOŚĆ, spuść się na nich, którzy się widzą, a nie są WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI i Oyczyźnie przeciwni. — Przyłącz ich raczy do swoich obojętnych, a tak ani w oczywistych, ani w sekretnych kreskach, nie będziesz miał Dezertorow, i tym iedynie Królestwo Twoje uszczęśli-



wisz, bo materya onegdaysza nic nie znacząca, dała Ci Panie poznać, siła w sekrecie z placu ochotnika uciekło.

Tych ia opponujących się za wolność, śmiało mówić mogę, że ich Opatrzność Boska WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI, i całemu Narodowi nadała; ci ieżeli mieli jakoweś nieukontentowanie nie pamięci ie oddali, a teraz służyć swoiey Oyczyźnie z czystym sercem, a nie z nienawiścią przyiechali.

O! wy gorliwi Obywatele, o! Swietne walze Imiona, których wymieniać skromność walza nie żąda; ia was dla Oyczyzny Boskim darem nazywam. — Gdyby was tu nie było, poszlibyśmy błędną drogą za każdym rozkazem, a nie długo potym do jarżma za ukazem. A za tym racz WASZA KRÓLEWSKA MOŚĆ przyiąć ich do swoiey ufności, inaczey bez nich, i bez WASZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI, Polska aż do Imienia swego zginąć musi. A ztąd, broń Boże, iakaż nieśława: że Król Polak, iako Ociec z dziećmi swoią Matkę Oyczyzną żywcem własnemi zagrzebał rękami.



Już teraz Narod oświecony, mamy rozum i nasze dzieci, a mamy go z łaski WARSZEY KRÓLEWSKIEY MOŚCI, boś zaszczytał potrzebne nauki, cudzoziemskie umiejętności i języki, a co wieki niezdolały, druk *ex monopolio* wyioleś, a ten mając wolność nie ściśnioną dał poznać Narodowi przez różne pisma, że jest KRÓL i Jego władza wolności straszna, że jest rozwiązłość woyska niewoli się równająca. — A zatym, jeżeli mamy rozum, toć bez należytego urządzenia woyska mieć nie zechcemy.

Choć to mała woyska naszego garstka, i ta naieżdża szlacheckie domy, w północy ołacza wsie, bez względu na rolę i fabryki, do parady i wzrostu wybiera ludzi. Prowianta, podwoły bez płaty w Dobrach Duchownych i Królewskich exekwuje. — Ja sam i moi sąsiedzi doznawaliśmy podobnego wolności gwałtu; skarga moja nie miała sprawiedliwości od Pana Generała Kommandę w Warszawie mającego, którego chyba w innym czasie *de oppressione liberi civis* przed Skonfederowane Stany powołam.



Sądźże NAYIAŚNIEYSZY PANIE! jeżeli niekarności woyska lękać się nie mamy przyczyny? Hetmana Wielkiego Litewskiego, i gorliwych Obywatelów Projekt, któren sama im święta sprawiedliwość dyktowała, był nam na Prowincyi Małopolskiej czytany, aby był teraz przeczytany i przyjęty, prosiemy. —





W O T U M

Jegoż.

ZA KOMMISSYĄ WOYSKOWĄ.



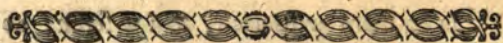
NIEPRZYŚPIESZA ten swoiey Oyczyźnie
powinney usługi, kto ią w wotowaniu
wymową delectuiąc bawi, kto usły, nie
chęcią iey służyć oświadcza.

Nie masz takiey na świecie wymowy,
aby ktoś słowy nie sercem kochać potrafił.
Takie tu WASZA KRÓLEWSKA MOŚĆ od-
bieraśz w słowach, a podobno nie w chęci,
oświadczenia i pochwały.



Ja co mam w uściech, to i w fercu, bo
w Kommissyi od Rady nie dependującej
widzę dobro WASZEY KRÓLEWSKIEY MO-
ści, i moiey Oyczyzny, z którym się nie
rozwodzę, dla tego daię kreskę za Kom-
missyą *negativè*. —





M O W A

Tegoż.



NATIASNIETSZY KROLU, P. M. MIŁ.

Prześwietne Zgromadzone Stany!

CZYLI mówić, czyli milczyć w terażniejszych Kommissyi Woyskowej interesach należy, rozważam; mówić prawdę, jest to nie podobać się komuś, nie mówić, tylko swoje zdanie w skrytości zachować, to jest utwierdzić powszechnie o Senatorach zdanie; że rzecz złą i dobrą, przeciwną i sobie szkodzącą na równą kładą szalę. — Powiedział niegdyś z wielkim żalem Polityk: O jak nieszczęśliwi



Swiata Monarchowie, że na ich Dworach
jest wszystkiego podostatkiem, a prawdy,
naypożytecznieyszey rzeczy nie mają. —
Niesprawdził tenże Polityk; masz iey WA-
SZA KRÓLEWSZA Mość na tym Seymie aż
do uprzykrzenia.

Jest też i fałszu wiele przeciw WASZEY
KRÓLEWSKIEY Mości, ale ja człowiek nie
tey wiary co inni, wierzę to co widzę i
co od W. K. Mci słyszę. Słyszało i całe
zgromadzenie z ust W. K. Mci Hasło nad
wszystkie Jego szczęśliwości łzacownieysze:
„ Król z Narodem, Narod z Królem; „
ja dodam bogaty i niezwyciężony, byłeś W.
K. Mość w Gabinetcie nieprzyjaciół swoich
pokonał; pomocy do tego nie potrzebuiesz,
bo masz mocnieyszy od nich wszystkich
rozum, i ta jest odemnie powiedziana pra-
wda.

W Bogu nadzieia, że będzie się ten
wstydził, kto mówi, że KRÓL końca tego
Seymu nie chce, że materya woyskowa
w czterech niedzielach przed prerogacyą
nie skończy się, i ja tak mówiących nie
winuję, bo są tu tacy, iak lekarze, co kiedy
ludziom źle, to im dobrze, dają recepty



w kontr natury Oyczyzny naszej. Nie proszeni i bez wiedzy W. K. Mci, przeciw wszystkim zdrowym Projektom wmawiaią niezodrowe, a ja im powiedam = *Nie bierz Imienia Pana twego nadaremnie.* — Wyidzie wkrótce ten fałsz, iak oliwa na wierzch, bo spodziewam się, że W. K. Mość ten Projekt Kommissyi Woyskowej iak nayprędzey przyspieszysz, i dalsze Seymu tego potrzeby do pożądanego końca doprowadzić zechcesz; a wszakże prawdę Nayiaśnieyszy Panie powiedziałem!

Ciż mówią, że straszna władza Hetmańska, kiedy nie opisana, ja się pytam, gdyby KRÓL w wolnym Narodzie mocnieyszy był nad Prawo, cóżby z tego wynikło? ale już to wielokrotnie przedemną jest dowiedziono.

Ach nieszczęśliwy a dobry KRÓLU! cożes zawinił, że w Tobie ufności nie mamy? choć tyle dobra dla Oyczyzny uczyniłeś. Komużes Panie winy, aż do własnych zabóycow nie darował? nad kimżes zemstę wykonał? a owiż Konfederaci Barscy siła Ci winni, nie wymieniam, nie widzimyż



ich Honorami, Orderami odzianych? jest to Cnota Anielska, mieć moc w ręku, a tey nie używać.

A pożytki Twego Panowania! niezginelyż zaiazydy z krwi rozlaniem, przemoc możnieyszych, Seymow zrywanie, a ztąd tyle praw użytecznych, skarb publiczny należycie urządzony, woysko choć szczupłe, ale regularne, edukacya młodzieży w sposobie doskonałym, są to iawne dobrogo, rozumnego Pana dokumenta Panowania.

A co teraz powiem, niech mnie publiczność zawsze sprawiedliwa sądzi, nie pozna wywrótnych myśli moich, ale W. K. Mości przychylnie; więc czystym sercem radzę, gdy iuż obiecałeś, żeś z Narodem, opierayże swody Tron i Narodu szczęśliwość o mocną ścianę, nie o tę, która się do upadku nachyla; i ta jest niezawodna prawda moja.

Cóż daley z Hetmanami czynić mamy, iakby nie z naszego rodu ludźmi? odebraliśmy im bez winy władzę, a tym straciliśmy w nich ochotę do woiennych usług.



ieszczęż i pensją, zamiast przyczynić, do reszty trzeba im odebrać, aby zwyczajem Polskim nie mieli czym ochotnych żołnierzy nadgradzać; wyoskowych czym karmić, ale po Cudzoziemsku, aby z gar-kuchni żyli. Już kiedy nie sprawiedliwość, to nareszcie wstyd o ich pensyi więcej mówić nie każe, która od zesłanych nie czynnych Hetmanow do półowy jest zmniejszona, a nam Hetmanow trzeba nie tylko z odwagą, Browurą, ale i majątkiem nie posiednim, aby nań a nie tylko na sławę i cnotę pamiętali.

Nie ja ten Urząd Hetmański w całym świecie naypotrzebniejszy, ale sama wielkopna sława go broni. Alboż to Królowie Granice Polskie tak, iak były w swojej obszerności i sławie, rozszerzyli? ale Hetmani, Zamoyscy, Zułkiewsey, Czarneccy i inni, a w reszcie ciekawych odsyłałam do prawdziwey Historyi pracowitego *Naruszewicza*, którego przypomnieć łascie W. K. Mci sprawiedliwość mi zleciła.

Tak są nieszczęśliwi Hetmani, żeśmy i umarłych Wychofskiego, i innych na hań-



bę żyjących z grobu ruszyli. Myślemy, że się W. K. Mci tym podchlebiamy, a my nieślawę na W. K. Mć kładziemy, otoż tacy iesteśmy Dworscy przyjaciele, że *nasze grzechy na Pana składamy.*

Co tu ma być miłego W. K. Mci szkaiąc Branickiego Hetmana, iak było na przeszłym Seymie mimo wiadomość W. K. Mci powiedziano, któren musi być w Sercu Pańskim, iako *Simbolum gratitudinis* zapisany. — A Ogiński, Rzewuski, Tyfzkiewicz Hetmani krwią z W. K. Mością złączeni, nie obiecująz utraconych krajow, które niemoc i niezgoda Anteccessorow iego z rąk wypuściła? do sławy i zysku iego powrócić, ba i świeżo oderwanych, choć przez dwie części odzyskać?

Była dawniey pochwała głosu Xiążęcia Czartoryskiego Posła Lubelskiego, nie tak z ust, iako z serca W. K. Mci wypływająca, która dała poznać, że radbyś ieszcze przezórny Panie, aby nie ieden pod Oczakowem Branicki, ale wszyscy Hetmani teraz, nie czynni, choćby i z tysiącem



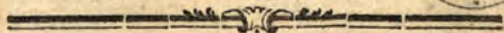
ochotników Polskich znajdowali się w Moskiewskich, Austryackich, Tureckich obozach, aby ich wzorem i nauką Szablę Polską, która Turki zwyciężała, do dawney przywrócić sławy. Honor to W. K. Mieczyni, nie zakale, żeś krew własną od Narodu ukochaną, hazardował na naywiększy zapal wojenny do woyska Austryackiego, aby rozmnażając nauki wojenne, stała się krajowi pożytecznym rozplodem i wiekopomną sławą.

Brońże W. K. Mość tak sprawiedliwego Hetmanow interessu, rozeznay sprawę między Ministrami *pacis & belli*, iednych bez expensu i pracy, w pokoju i bezpieczeństwie siedzących, a drugich w polu życiem Kray i Tron Jego zaścianających; którzy z nich więcey szacunku i płacy mieć powinni, bo to nie na nas, żeśmy ich opifali, ale na W. K. Mość niesława i nienawiść padnie, gdy nasi szeptacze wiarę taką w publiczności o nim utwierdzą. — Wszak i Sobieski, gdyby nie był Hetmanem walecznym, toby i nie był Królem Polskim. A na przekonanie niechę-



tnych temu urzędowi, bogdayżeś Panie
żyjącym ieszcze Hetmanom podobne iak So-
bieskiemu wystawiał zarobne kolosy. — A
nareszcie o wyfokich urzędach powiem =

*Niechay się iak chcą Króle między kregle
tulą,
Každy do nich mierzy, kto o nie gra
kulą.*



W WARSZAWIE,
w Drukarni Uprzywileiowaney *Michata Grölla*,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

32

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

F

xvii. 1. 1128